Rok V. Nr. 56

20 gr.

# NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 15/16 maja 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę) Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

## *Moskiewska polityka zamglenia horyzontu.*

# Znamienne oświetlenie działalności komórek bolszewickich.

### Kreml łamie każdy układ. Kaganowicz i pani Kołłątaj o celach i taktyce sowieckiej polityki zagranicznej

**(tp) Berlin, 14 maja. Wśród aktów, pozostawionych na Quai d'Orsay i zdobytych przez Niemców, znaleziono ostatnio dokumenty, należące do najważniejszych aktów, mieszczących się w archiwach francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Chodzi tu o dwa sprawozdania b. posła francuskiego w Sztokholmie Gaussena ze stycznia i końca marca roku 1933. Sprawozdania te dotyczą przemówień, wygłoszonych przez zastępcę sekretarza partji komunistycznej Kaganowicza i posłankę Związku Sowieckiego w Sztokholmie panią Kołłątaj wobec małego koła zaufanych na temat celów i taktyki sowieckiej polityki zagranicznej.**

Mowcy mieli również za zadanie rozprószyć u swych słuchaczy wątpliwości co do tego, czy da się pogodzić z doktryną bolszewicką zawieranie układów z państwami mieszczańskiemi. Wywody mowców stanowiły praktyczny zarys podstawowych zasad sowieckiej polityki zagranicznej. Z tego powodu jeszcze dzisiaj są one w pełni aktualne, zwłaszcza, że praktyka datująca się od tego czasu, pokrywa się dokładnie z zasadami, wygłoszonemi wówczas teoretycznie.

## Zamaskowanie prawdziwych planów.

I.

Wyciąg ze sprawozdania posła francuskiego w Sztokholmie, M. Gaussena, z dnia 21 stycznia 1933 r., dotyczącego mowy posłanki Rosji sowieckiej, pani Kołłątaj.

„W dniu 30 grudnia ub. r., pani Kołłątaj, posłanka ZSRR w Sztokholmie, wygłosiła w poselstwie sowieckiem odczyt na temat polityki zagranicznej swego rządu, a w szczególności na temat paktu nieagresji z Francją. Charakter zebrania był tak tajny, jak tylko możliwe: wzięło w nim udział zaledwo 10 starannie wybranych współpracowników poselstwa, należących do partji komunistycznej. Jeden z moich informatorów znajdował się wśród słuchaczy. Zresztą nie wie on, że jego informacje przeznaczone są dla poselstwa francuskiego.

Poniżej podaję krótkie streszczenie najbardziej zasadniczych idei, rozwiniętych przez Mme Kołłątaj:

**„Podpisaliśmy układy i będziemy tego rodzaju pakty w dalszym ciągu zawierać nie w celu zbliżenia się do zwycięskich państw, z któremi nie możemy mieć nigdy wspólnych interesów, lecz wyłącznie celem uśpienia czujności tych państw, o ile ujawni się konieczność tego rodzaju polityki dla pożytku robotników. Pakt, jaki podpisaliśmy z Francją tymczasowo („a titre provisoire“), posiada według naszego poglądu wielkie znaczenie w obecnej chwili z następujących powodów:**

1) **Umożliwi on nam otrzymanie dwa razy więcej kredytu w Niemczech, a ponadto ułatwi nam próby znalezienia kredytu w Stanach Zjednoczonych, Anglji i prawdopodobnie także we Francji.**

**Dzięki temu paktowi jesteśmy w stanie zamaskować nasze prawdziwe plany w dziedzinie polityki zagranicznej.**

Rząd sowiecki, o tem nie wolno zapominać, nigdy nie uznał jako faktycznie obowiązujących dokumentów, zawierających zobowiązania międzynarodowe, ponieważ tego rodzaju traktaty stoją w gruncie rzeczy zawsze w sprzeczności z niezmiennemi interesami proletarjatu obu traktatowych partnerów. Wyłącznie tylko interesy robotników zmusiły nas i zmuszają w dalszym ciągu do podpisywania układów z państwami kapitalistycznemi.

## „Jesteśmy zawsze gotowi do złamania każdej umowy“.

**Są takie kraje, z któremi rokowaliśmy już trzykrotnie, a nawet czterokrotnie, ale zawsze łamaliśmy nasze zobowiązania, jeżeli wypowiedzenie lub naruszenie układu mogło przynieść nam korzyść, a równocześnie szkody drugiemu partnerowi.**

Przy tem wszystkiem staraliśmy się zawsze tak postępować, aby państwa kapitalistyczne utrzymać w stanie aktualnego zainteresowania w zawieraniu z nami nowych układów.

**Pakt francusko-sowiecki nie stanowi żadnego wyjątku od naszych ogólnych metod.** Jesteśmy zawsze gotowi do złamania każdego układu bez względu na to, ile podpisów i pieczęci na nim umieszczono.

**Łatwo zrozumieć, że bez zwycięskiej Francji dałoby się o wiele wygodniej przemienić Europę na szereg republik sowieckich.** Jakkolwiek Wielka Brytanja należy do państw zwycięskich, to jednak już sama zaczyna sobie zdawać sprawę ze swej klęski. Może już w roku 1943 zostanie ona pozbawiona swoich najlepszych kolonij i doczeka się poważnego uszczuplenia swojego znaczenia politycznego.

**Ponadto oświadczyła ona, że jej rząd podpisał pakt nieagresji z Polską głównie w nadziei zawarcia podobnego układu z Francją. „W obecnym momencie — dodała pani Kołłątaj — posiada wielką wagę wstawienie w kalkulację potegi wojskowej, jaką reprezentuje Polska, potęgi o wiele przewyższającej niemiecką.“**

Zkolei Mme Kołłątaj przeszła do **omówienia państw bałtyckich,** przyczem podkreśliła wielki sukces, jaki dyplomacja sowiecka mogła zarejestrować na swoją korzyść, unicestwiając wszystkie wysiłki w kierunku utworzenia bloku antyrosyjskiego.

## „Droga do Indyj prowadzi przez Turcję“

**Wkońcu prelegentka podkreśliła w niezwykle dobitny sposób korzyści sojuszu tureckiego.**

„Nasze traktaty z Ankarą — jak oświadczyła — są najcenniejszemi układami, jakie podpisaliśmy: otwierają nam one bramę na Wschód. A droga do Indyj prowadzi przez Turcję“!

W zakończeniu swego odczytu Mme Kołłątaj udzieliła gorącej pochwały towarzyszowi Litwinowowi, którego **„polityka zamglenia horyzontu“** wyświadczyła trzeciej międzynarodówce nieocenione usługi.

Muszę jeszcze dodać, że mój informator oświadczył, iż odniósł wrażenie, że odczyt, wygłoszony przez Mme Kołłątaj został bez żadnych wątpliwości nakazany okólnikiem rządu moskiewskiego, któremu zależało na uspokojeniu członków partji komunistycznej co do układów, zawartych w ostatnim czasie z państwami burżuazyjnemi.

**Gaussen“.**

II.

Wyciąg ze sprawozdania posła francuskiego w Sztokholmie M. Gaussena z dnia 14 marca 1933 r. na temat nadesłanego pani posłance Kołłątaj referatu zastępcy sekretarza partji komunistycznej Kaganowicza (wygłoszonego wobec członków biura politycznego centralnego komitetu P. K. i komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki).

„W równym stopniu — wołał on donośnym głosem — zbrodniczem, jak i śmiesznem jest twierdzenie, że rząd sowiecki zawierzył pewnym obcym mocarstwom i ze przyrzeczenia lub gwarancje bierze za dobrą monetę. Towarzysze nie wierzcie, że świstkom papierów, układom, traktatom, czy zobowiązaniom przypisujemy jakiekolwiek znaczenie. Takich łatwowiernych i sentymentalnych osób niema ani w Politbiurze, ani w cetralnym komitecie“...

**„Z jednej strony chodzi o pogrzebanie prób solidarnego działania po stronie kapitalistycznej u samych ich podstaw, z drugiej o zaostrzanie przeciwieństw i prowokowanie konfliktów“.**

„Pierwsze zadanie polega na zawieraniu różnych układów i umów natury politycznej i gospodarczej, wśród których kilka jest tajnych, a które umożliwiają Związkowi Sowieckiemu przyłączanie się do grup i konstelacyj państw kapitalistycznych. **Równocześnie daje ono mu do rąk możliwość kontrolowania ich.** Jeżeli uczestniczymy **w operetkach genewskich,** w komedji rozbrojeniowej, w kongresach naftowych i innych farsach, będących tak często przedmiotem krytyki partji, to jest to tylko wyraz taktyki, zrealizowanej przez nas zgodnie ze wskazówkami biura politycznego, a mającej na celu trzymanie ręki na pulsie naszych przeciwników“.

## Bilans „ustawowych“ likwidacyj w Unji Sowieckiej.

**Mińsk,** 14 maja. **„Gazeta Bieloruskaja“, wychodząca w Mińsku, podaje na podstawie odnalezionego materjału, jako też urzędowych tajnych danych sowieckich następującą ilość osób, które na obszarze Unji Sowieckiej w latach od 1917 do 1941 „w ustawowy sposób“ zostały pozbawione życia:**

**28 biskupów, 42.800 duchownych, 75.500 osób, rekrutujących się z kół gospodarczych, 390.000 osób, należących do kół wojskowych, 9.000 lekarzy, 7.000 nauczycieli, 420.000 osób, rekrutujących się z wszelkich warstw inteligencji, 234.000 pracowników umysłowych, 692.000 robotników, 815.000 rolników oraz 12.950 osób, należących do różnego rodzaju innych zawodów.** Ogółem więc oprawcy-żydowsko-bolszewiccy z pod znaku GPU wymordowali 2.708.278 ludzi.

*

**Genewa,** 14 maja. W czwartym wyciągu z książki Wendell Willkie'go, zamieszczonym na łamach „Daily Telegraph“, autor opisuje swój pobyt na obszarze Unji Sowieckiej. Nigdy dotychczas — pisze on — nie zdawał sobie tak jasno sprawy, iż pomijając nieliczne jednostki, którym udało się zbiec, wszyscy Rosjanie górnych i średnich warstw zostali wytępieni. **Dziś żyje i panuje tam jedynie warstwa osób, których rodzice nie mieli żadnej własności i byli bez wychowania.** Powodzi im się o wiele lepiej, aniżeli ich rodzicom i dlatego zapominają o okrutnych morderstwach, dzięki którym doprowadzono do obecnego stanu.

## Sowiecki cynizm.

(tp) **Berlin, 14 maja. Na marginesie powyższych dokumentów pisze „Niemiecka Dyplomatyczno-Polityczna Korespondencja“:**

„Centralnem zagadnieniem dokumentów są tematy: lojalność traktatowa w polityce zagranicznej Związku Sowieckiego oraz metody i cele bolszewickiej rewolucji światowej.

Obie te zasady są w nich omawiane z taką otwartością i brutalnością, jakiej dotychczas nigdy nie spotykało się w urzędowych dokumentach.

1) **Zasada, że Związek Sowiecki może zawierać z państwami mieszczańskiemi każdy układ, ponieważ jest zdecydowany zerwać go w chwili, kiedy to jest korzystne dla Związku Sowieckiego, a szkodliwe dla partnera traktatowego.** Temsamem na pytanie, czy Związek Sowiecki jest zdolnym do zawierania traktatów i czy można zawierzyć jego podpisowi, należy udzielić odpowiedzi odmownej.

2) **Zasada mieszania się bez skrupułów dla dopięcia upragnionego celu rozsadzenia państw i narodów dla doprowadzenia do rewolucji światowej w ich stosunki i posługiwania się przytem każdą grupą, jaka tylko da się użyć do doprowadzenia do zrewolucjunizowania.** Dokument Kaganowicza jest wprost przewodnikiem i instrukcją ćwiczebną dla bolszewickich oddziałów szturmowych rewolucji światowej. Prawie każdy kraj na ziemi poddano w tym dokumencie badaniu odnośnie do stopnia rozwoju rewolucjonizacji bolszewickiej, a niektóre z pośród rządów, które jeszcze dzisiaj kryją głowę w piasek, mogą znaleźć w mowie żyda Kaganowicza interesujące pouczenie. **Dokument ten rzuca światło na rolą drugiej międzynarodówki,** działalność komórek bolszewickich w formie legalnej, półlegalnej i nielegalnej, podobnie jak i na rolę w sowieckiej dyplomacji i stosowania jej przez komintern. Podcza kiedy Kołłątaj w swych wywodach, godnych Machiavella, rozwija zasadę łamania traktatatów, mowa Kaganowicza uwypukla szczególnie rolę jego żydowskiego pobratymca rasowego Litwinowa, obecnego ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie, jako niedoścignionego mistrza w taktyce sowieckiej polityki zagranicznej odnośnie do dezorjentowania i usypiania uwagi partnera traktatowego.

W związku z nową fazą praktyki traktatowej bolszewików oba dokumenty posiadają niesłychaną aktualność: **ściśle bowiem według recepty Kołłątaj i Kaganowicza bolszewicy złamali w roku 1939 pokój z Finlandją, w roku 1940 znowu go zawarli, a w roku 1941 ponownie złamali.** Według tej samej recepty zastosowano „pakty pomocy“ z państwami bałtyckiemi i z polskim rządem emigracyjnym. **Punkt ciężkości znaczenia obu dokumentów można jednak znaleźć w tych okolicznościach, jakie stoją w ścisłym związku z angielsko-sowieckim układem sojuszniczym z maja 1942 r.** W układzie tym, jak wiadomo, narzucono Europie oparcie swego losu na 20 lat naprzód na zaufaniu do Stalina, każąc jej wierzyć, że dotrzyma on tego układu i nie będzie dążył ani do zdobyczy teerytorjalnych, ani też nie będzie się mieszał do wewnętrznych stosunków innych narodów. **Dzięki obu dokumentom także u tych nielicznych ludzi, którzy obdarzają zaufaniem podpis Stalina, powyższy układ straci wszelkie moralne podstawy.** Zupełnie podobnie jak wszystkie inne traktaty, jest on zbudowany na zasadzie bolszewickiego przeniewierstwa traktatowego i gdyby nie armje Niemiec oraz ich sprzymierzonych, które wypędziły Anglików i bolszewików z Europy, sama Moskwa zerwałaby go w momencie, jaki Sowiety uznałyby za korzystny.

**Fakt, że Anglicy dali się użyć przez zawarcie tego traktatu zbrodniarzom bolszewickim jako narzędzie do zasłonięcia płaszczykiem legalności ich ambicyj opanowania Europy, celem uśpienia czujności narodów europejskich, piętnuje ich jako wspólników tych międzynarodowych zbrodniarzy,** którzy łamanie traktatów podnieśli do rzędu naczelnej zasady współżycia wzajemnego narodów. Okoliczność, że żyd Kaganowicz stał się rzecznikiem tej zasady, stanowi nowy dowód ścisłej łączności pomiędzy bolszewizmem i żydostwem. Tylko duch żydostwa jest zdolny z takiem wirtuozostwem przekształcić to, co inne narody uważają za symbol oddania i wierności w system oszustwa i przeniewierstwa“.

## Dr Budak opuścił Berlin.

**Berlin,** 14 maja. Mianowany ministrem spraw zagranicznych niepodległego państwa chorwackiego dotychczasowy poseł w Berlinie dr Mile Budak opuścił we czwartek w południe stolicę Rzeszy, udając się na stałe do Zagrzebia.

## Tajne posiedzenie parlamentu szwedzkiego.

**Sztokholm,** 14 maja. W poniedziałek odbyło się tajne posiedzenie parlamentu szwedzkiego, podczas którego minister spraw zagranicznych Günther złożył specjalne sprawozdanie z sytuacji międzynarodowej.

## Wyspa Pantelleria.

Rzym, 14 maja. Kiedy gubernator Pantellerji w roku 1935 zakładał kamień węgielny pod molo małego portu, jedynego na tej małej włoskiej wysepce na morzu Śródziemnem, przesłał Mussolini depeszę, ktróa m. in. brzmiała: „Pantelleria ma być fortem, zakotwiczonym na dnie morza, kontrolującym całe morze Śródziemne, ma ona być „łamaczem fal“ dla Sycylji, a równocześnie pełnić zadanie lotniskowca i gniazda szerszeni“. Przez okres kilku miesięcy później gorączkowo wysadzano w powietrze skały, dudniały młoty, zgrzytały świdry i rosły mury. Budowano cysterny i lotnisko. Ponieważ już wówczas zarysowywały się kontury dzisiejszych wydarzeń i przewidywano rozstrzygające walki o ostateczne opanowanie morza Śródziemnego, jego wybrzeży i jego baz flotowych, Mussolini polecił rozbudowanie do rozmiarów potężnej twierdzy tej małej zapomnianej skalistej wyspy, położonej w pośrodku cieśniny Sycylijskiej, dzielącej morze Śródziemne na dwa baseny i z tego względu panującej w zupełności nad komunikacją w tej cieśninie.

Obecnie w małym porcie tej wyspy pod ochroną pięknego nowego mola, ukończonego dopiero w roku 1939, kryją się liczne eskadry małych zwinnych, operujących błyskawicznie i zaskakująco ścigaczy „Mas“, tak świetnie dostosowanych do temperamentu marynarza włoskiego, które zdały już w obecnej wojnie świetny egzamin sprawności, głównie na morzu Czarnem.

Pantelleria dzięki swej doniosłej roli ryglującego punktu w cieśninie Sycylijskiej otrzymała nazwę „gniazda szerszeni“, ponieważ z wyspy tej ścigacze włoskie dokonują niezliczonych „ukłuć żądłem“, stanowiących zgubną niespodziankę dla flot nieprzyjacielskich. Równocześnie wyspa ta zdołała uzyskać wybitne znaczenie jako kontrolna baza lotnicza zgodnie z rolą, przyznaną jej przez Mussoliniego już na długo przed wojną.

Powierzchnia Pantellerji wynosi zaledwo 82 $km^2$, a zamieszkuje ją tylko 10.000 ludzi — dzisiaj cyfra ta jest zresztą znacznie większa, dzięki osadzeniu tam garnizonów wojskowych. W ciągu historji Pantelleria zmieniała właściciela niemniej jak 8 razy. Wszystkie narody żeglarskie starożytności i wieków średnich, Grecy. Fenicjanie, Kartagińczycy, Rzymianie, a później Bizancjum, Saraceni i Normanowie zrozumieli jej znaczenie i kolejno brali ją w posiadanie. Później należała ona do królestwa Neapolu, wraz z którem w okresie „risorgimento“ przypadła Włochom. Dopiero konflikt z Anglją obudził Pantellerię z jej wiekowego snu. Obecnie też w chwili, kiedy toczy się walka o morze Śródziemne, wychodzi na jaw jej doniosłe znaczenie.

## Włoski komunikat wojenny.

**Rzym**, 14 maja. Włoski komunikat wojenny z czwartku 13 maja podaje między innemi:

Pierwsza armja włoska na rozkaz Duce zaprzestała dzisiaj rano walki.

Jeszcze wczoraj pierwsza armja włoska pod koncentrycznemi i nieprzerwanemi atakami wszystkich angielsko-amerykańskich naziemnych i powietrznych sił zbrojnych, po wyczerpaniu zapasów amunicji i pozbawiona wszelkiego dowozu posiłków, powstrzymywała napór przeciwników jedynie tylko męstwem swej piechoty.

W ciągu ostatnich walk, podczas których wszystkie nasze oddziały, a wraz z niemi ramię przy ramieniu formacje niemieckie walczyły w duchu wzniosłego koleżeńskiego współzawodnictwa, artylerja wszystkich rodzajów, jako też pancerne grupy zwiadowcze pułku kawalerji „Lodi“ ujawniły, jak zwykle, swą świetną sprawność.

*

**Rzym**, 14 maja. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Nasze eskadry lotnicze zaatakowały w nocnych działaniach bojowych porty w Bone, Bougie i Sfax.

Na morzu Tyrreńskiem zatopiła niemiecka jednostka morska nieprzyjacielską łódź podwodną, biorąc część załogi do niewoli.

W ciągu wczorajszego dnia podjęły nieprzyjacielskie kilkomotorowe bombowce ataki na miasta Neapol, Kalabrja, Cagliari, Messyna i Augusta. Spowodowały one ofiary w ludziach i szkody, które w Kalabrji bombardowanej dwukrotnie, są specjalnie wielkie. Ogień obrony przeciwlotniczej zniszczył pięć samolotów, trzy nad Kalabrją, jeden nad Porto Empedocle i jeden koło Messyny. Siedem dalszych samolotów zestrzelonych zostało przez włoskie i niemieckie myśliwce w walkach powietrznych, z czego pięć nad Cagliari i dwa nad Augusta.

## Angielskie sprawozdania frontowe z Tunisu.

**Lizbona**, 14 maja. **Angielscy korespondenci frontowi w Tunisie podają, iż naczelnemu dowództwu wojsk osi udało się na czas wycofać oddziały, stojące w Bizercie i Tunisie z chwilą, kiedy pozycje te były już nie do utrzymania.**

Jeżeli chodzi o Bizertę, to wyraźnie zaznaczono, iż twierdzę opuszczono jeszcze przed nastąpieniem ataku amerykańskiego. Ewakuacja Tunisu zaczęła się już w czwartek. Prawdopodobnie, jak podają dalsze sprawozdania, już w ciągu ostatnich tygodni usunięto z Tunisu materjały wojenne i doborowe wojska przeciwnika.

---

Dowództwo marynarki amerykańskiej, według doniesienia agencji Domei z Buenos Aires, postanowiło wybudować w pobliżu Hitchoock w stanie Texas bazę powietrzną, z której możnaby śledzić za łodziami podwodnemi na obszarze zatoki Meksykańskiej.

# Obrona aż do ostatniego naboju.

**Berlin**, 14 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 13 maja:**

**Na tunetańskim przyczółku lądowym wojska niemiecko-włoskie walczyły również wczoraj z najwyższą zaciętością przeciwko nieprzyjacielowi, atakującemu przeważającemi siłami od czoła i z tyłu. Po wyczerpaniu ostatków amunicji i zniszczeniu całego sprzętu wojennego zastanowiono opór, także na większych odcinkach frontu południowego. Natomiast w tunetańskich górach nadbrzeżnych pojedyńcze grupy bojowe, o ile tylko dysponują jeszcze amunicją, stawiają dalej opór, spełniając wzorowo swą powinność żołnierską.**

**Na froncie wschodnim odparto ataki nieprzyjacielskie na przyczółku mostowym rzeki Kubań i na północ od Lisyczańska.**

**Lotnictwo zaatakowało przed frontem i na obszarze zaplecza nieprzyjaciela liczne cele w postaci wojsk i ważne połączenia kolejowe.**

**Na morzu Polarnem niemieccy myśliwcy zatopili frachtowiec o pojemności 3.000 brt. i wzniecili pożar na nieprzyjacielskim ścigaczu.**

**Bombowce brytyjskie przeprowadziły w nocy na 13 maja ciężki atak na rejon zachodnich Niemiec. Ludność poniosła straty. W kilku miejscowościach, a zwłaszcza na obszarze miasta Duisburga, powstały znaczne szkody wskutek bomb rozpryskowych i zapalających. Na podstawie dotychczas złożonych raportów myśliwce, operujące nocą oraz artylerja przeciwlotnicza lotnictwa zestrzeliły 33 z pośród atakujących samolotów, w przeważnej części czteromotorowe bombowce.**

**Silne formacje szybkich niemieckich samolotów bojowych dokonały w dniu wczorajszym dwukrotnie wypadu ku południowemu wybrzeżu Anglji i bombardowały objekty w mieście Lovestoft, jakoteż statki strażnicze przed wybrzeżem. Wszystkie samoloty powróciły do swych baz.**

# Zestrzelenie 48 samolotów nieprzyjacielskich.

### Niemiecki atak na Chelmsford.

**Z głównej kwatery Führera**, 14 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

**Na froncie wschodnim przeszedł dzień, wyjąwszy lokalną działalność wywiadowczą, ogółem spokojnie.**

**Ciężka artylerja wojska spowodowała pożar składów spichrzowych w Leningradzie. Podczas dziennych ataków brytyjsko-amerykańskiego lotnictwa na zachodnie obszary okupowane oraz w walkach powietrznych nad Atlantykiem zestrzelono 14 samolotów nieprzyjacielskich.**

**Ubiegłej nocy wdarły się brytyjskie samoloty na szerokim froncie nad terytorjum Rzeszy i zaatakowały kilka miejscowości w zachodnich i środkowych Niemczech, wielokrotnie również małe gminy wiejskie, rzucając bomby rozpryskujące i zapalające. Ludność poniosła straty. Dotychczas doniesiono o zestrzeleniu 34 bombowców nieprzyjacielskich. Kapitan Luetze uzyskał na myśliwcu nocnym sześć zwycięstw powietrznych.**

**W walce przeciwko Wielkiej Brytanji wykonało lotnictwo niemieckie w nocy na 14 maja silny atak na miasto przemysłowe Chelmsford. Trafienia bombami w fabryki zbrojeniowe spowodowały rozległe pożary. Cztery samoloty nie powróciły z działań bojowych.**

# Bojownicy afrykańscy wypełnili postawione im zadanie.

**Z głównej kwatery Führera**, 14 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

**„Bohaterska walka niemieckich i włoskich formacyj afrykańskich została dziś honorowo zakończona.**

**Ostatnie grupy oporu, walczące w okolicy Tunisu, pozbawione od szeregu dni wody i żywności, po wystrzeleniu swej całej amunicji, były zmuszone zaprzestać walki.**

**Uległy one ostatecznie skutkiem braku dowozu, a nie z powodu nacisku przeciwnika, który był zmuszony aż nazbyt często uznać przewagę naszego oręża także na tym terenie bojowym.**

Bojownicy afrykańscy Niemiec i Włoch spełnili mimo tego postawione im zadanie w całej pełni. Wskutek swego oporu, który w toku przeciągających się przez długie miesiące zaciętych zmagań stawiał pod znakiem zapytania dla przeciwnika każdą piędź ziemi, wiązały one w północnej Afryce bardzo poważne siły aljantów i zadały mu bardzo ciężkie straty w ludziach i materjałach. Uzyskane dzięki temu odciążenie na innych frontach oraz zysk na czasie przyniosły bardzo poważne korzyści dla dowództwa mocarstw osi.

Führer wystosował do generała-pułkownika von Arnima, który od pewnego czasu dowodził wojskami niemiecko-włoskiemi w północnej Afryce, w dniu 10 maja następujące orędzie przez radjo:

„Panu oraz pańskim po bohatersku walczącym wojskom, które w wiernem braterstwie broni z włoskimi kolegami broniły każdej piędzi ziemi afrykańskiej, wyrażam podziękowanie i najwyższe uznanie.

Z podziwem śledzi wraz ze mną cały naród niemiecki bohaterską walkę swych żołnierzy na obszarze Tunisu. Walka ta posiadała niesłychanie cenną doniosłość dla końcowego sukcesu wojny.

Ostatnia akcja i postawa pańskich wojsk będą stanowiły wzór dla całej siły zbrojnej Wielko-Niemieckiej Rzeszy i wejdą jako karta szczególnej sławy do niemieckiej historji wojennej.

Podp. **Adolf Hitler**“.

**Ponadto Mussolini przesłał w dniu 11 maja do generała-pułkownika von Arnima następującą depeszę iskrową:**

„Śledzę z podziwem i dumą czyny, dokonywane przez wojska grupy armji „Afryka“ z silnem zdecydowaniem i nieugiętą dzielnością wobec cyfrowej przewagi przeciwnika. Historja chlubnie uwieńczy te heroiczne czyny. Pozdrawiam w osobach dowódców i żołnierzy grupy armji „Afryka“ najwspanialszy wyraz dzielności narodów osi.

Podp. **Mussolini**“.

**Trwające nieprzerwanie niemal przez 2 i pół lat heroiczne zmaganie naszych afrykańskich sił zbrojnych, których całokształtowi wyczynów poświęcone będzie specjalne szczegółowe omówienie, pozostanie na zawsze najdumniejszym i najsławniejszym rozdziałem w żołnierskiej historji niemieckiego narodu.**

# Debata Izby Gmin na temat powojennych planów walutowych.

**Sztokholm**, 14 maja. **Angielska Izba Gmin znowu zajmowała się ostatnio powojennemi planami walutowemi. Przy tej sposobności ponownie zarysowały się przeciwieństwa pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi.**

Kanclerz skarbu angielskiego Sir Kingsley Wodd krótko wspomniał jedynie o planie amerykańskiego finansisty żydowskiego Morgenthau‘a, oświadczając, iż „pewne części amerykańskiego planu pod pewnemi warunkami bardzo dobrze możnaby dostosować do planu brytyjskiego“. Natomiast bardzo pochlebnie wyrażał się o białej księdze angielskiej i lordzie Keynes. Tak więc eksperci finansowi Londynu i Białego Domu dyskutują każdy na swój sposób. Trudno przypuszczać, by żydzi z Wallstreed z uwagi na krytyki i plany brytyjskie zmienili swe plany, gdyż znają swą potęgę i zdają sobie z tego dokładnie sprawę, iż po stronie Anglji są to jedynie nie poparte niczem puste słowa. Dlatego też jest zbytecznem, by bliżej omawiać szczegóły wywodów Kingsleya Wooda, jedynie tyle trzeba powiedzieć, iż broni on się zdecydowanie przeciwko planowi amerykańskiemu, który uważa złoto jako jedyny miernik wartości.

O wiele więcej interesującą, aniżeli przemówienie kanclerza skarbu angielskiego, była sama debata w Izbie Gmin. Poseł Partji Pracy, Patrick Laurence, oświadczył, iż **po wojnie Anglja znajdzie się na czele wszystkich narodów dłużniczych**, równocześnie jednakowoż podkreślił, iż nie widzi powodu, dlaczegoby Anglja nie była w możności powołania do życia centralnej organizacji walutowej. Powojenny plan amerykański odrzucił on z tego powodu, gdyż oznacza on powrót do standardu złota, a tem samem ponawia jedynie miarodajny powód odrzucenia, który przemilczał Kingsley Wood. Konserwatywny poseł pułkownik Sir Lambert Ward dał wyraz swemu niezadowoleniu z powodu tego, iż żydzi amerykańscy nabyli 9/10 ogólnego stanu złota na świecie.

Ameryka — jak podkreślił Lambert — prawdopodobnie nie pogodzi się z tem, by złoto to było przeznaczone jedynie do wyrobu pierścionków ślubnych i mostków dentystycznych. Dalszy konserwatywny poseł Sir Alfred Byte również nie może się pogodzić z faktem, iż po wojnie Stany Zj. zajmą dominujące stanowisko w dziedzinie finansowej, radził jednakowoż ustępstwa, podkreślając, iż w rządzie Roosevelta mimo wszystkiego, Anglicy uzyskają lepszego partnera w kwestji zawarcia właściwego układu na szereg lat, o ile objawią prawdziwego ducha kompromisu. Niezawisły pos. Labour Party, Campbell Stephan, był na tyle szczery, iż przyznał, że plan angielski zmierza do opanowania City londyńskiej, a plan amerykański do opanowania Wallstreed.

## 39-krotny morderca aresztowany w Hiszpanji.

**Barcelona**, 14 maja. Po dłuższych poszukiwaniach udało się hiszpańskiej policji kryminalnej aresztować zbrodniarza z okresu hiszpańskiej wojny domowej. Chodzi tu o komunistę hiszpańskiego Juana Escalera Arques, który w pewnej miejscowości położonej koło Walencji, jako przywódca komitetu bolszewickiego popełnił 39 morderstw, później zaś brał udział w licznych zbrodniach w Castellon, Madrycie i Barcelonie.

## W kilku wierszach.

We czwartek odbył się w Berlinie uroczysty pogrzeb państwowy zmarłego obrońcy „twierdzy Demjańsk“ generała piechoty hr. Brockdorff-Ahlefedta.

*

Sekretarz partji faszystowskiej minister Sforza, jak komunikuje dziennik rozporządzeń partji faszystowskiej, dokonał zmian osobowych na licznych kierowniczych stanowiskach w urzędach organizacyjnych partji.

*

Na polecenie króla i cesarza Wiktora Emanuela namiestnik Albanji powierzył Ekrem Libohovie misję utworzenia nowego rządu albańskiego.

*

We wtorek wieczór o godzinie 23.28 odczuto w Stambule dość silne trzęsienie ziemi. Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się przypuszczalnie w odległości około 555 km.

*

Jak donosi „Daily Mail“ z Londynu, w Hollywood nakręcono film, stanowiący równocześnie propagandę dla bolszewizmu i na rzecz czwartego okresu prezydentury Roosevelta.

*

„Daily Telegraph“ dowiaduje się, że w najbliższym czasie mają zostać odwołani brytyjscy ministrowie-rezydenci w Afryce północnej i zachodnie, a to zarówno Casey z Kairu, jak Mac Millan z Algieru i lord Swinton z Dakaru.

*

Takt i uprzejmość Amerykanów znalazły wyraz na łamach dziennika „New York Times“, który przyniósł wiadomość o przybyciu księcia i księżnej Windsoru do Nowego Jorku pod następującemi nagłówkami: „Państwo Windsor przybywają bez dźwięków orkiestr i fanfar. Pragnęliby poczynić zakupy, jednak brak im dolarów“.

*

Naczelny dowódca 40-ej armji Czungkingu, Mafawu, zmarł w następstwie obrażeń, odniesionych w czasie japońskiego ataku powietrznego w górach Tajkang.

*

Do Santiago de Chile przybyła we wtorek misja wojskowa ze Stanów Zjednoczonych, celem dokonania inspekcji urządzeń wojskowych.

*

Chińska misja wojskowa, która pod przewodnictwem ministra wojny generała Yoh-Penga bawi od dnia 27 kwietnia w Japonji, powróciła drogą powietrzną do Nankinu.

# Zwycięstwo japońskie na pograniczu indyjsko-burmańskiem.

**Tokio**, 14 maja. **Wojska japońskie kończą już akcję, mającą na celu oczyszczenie górzystego obszaru nadbrzeżnego Arakanu. Japońskie oddziały oczyszczające okrążają i niszczą pojedyncze rozproszone grupy armji brytyjskiej.**

Ilości jeńców i rozmiarów zdobyczy obecnie jeszcze nie można ocenić, stwierdzić można jedynie, iż chodzi w tym wypadku o najdonioślejsze zwycięstwo japońskie na pograniczu burmańsko-indyjskiem od czasu bitwy, jaka miała miejsce nad górnym biegiem Chindwinu, a w wyniku której rozbito armję generała-porucznika Alexandra i zajęto całą Burmę. **Wobec ostatnio zakończonej bitwy na półwyspie Mayu, planowany wypad brytyjski na Akyab ostatecznie spełzł na niczem.** Straty, poniesione przez Anglików w walkach tych, toczących się w malarycznym obszarze nad rzeką Mayu, były bardzo dotkliwe, a nawet można liczyć się z tem, iż przeszło 3/4 operujących tutaj wojsk brytyjskich poległo.

W dniu 12 maja silne eskadry japońskie zaatakowały znajdujący się w pobliżu terenu walki port indyjski Chittagong, gdzie spowodowano poważne spustoszenia. Dalszy poważny nalot przeprowadzono na Bazar, będący małem miastem portowem na południe od Chittagong, a położony prawie tuż nad granicą burmańską. Ofiarą bomb japońskich padły ogółem cztery frachtowce o pojemności 17.500 brt., a **w porcie Chittagong celną bombą trafiono 8000-tonowy parowiec mający na pokładzie wojska brytyjskie, który skutkiem tego uległ wywróceniu.**

W walkach powietrznych z myśliwcami brytyjskiemi i amerykańskiemi, Japończycy, tracąc tylko jeden własny aparat, zestrzelili 12 maszyn aljanckich, w tem cztery myśliwce północno-amerykańskie typu „Lightning“.

# Wiadomości lokalne.

**MAJ 15 Sobota**

Dziś: Zofji Wd. z 3 c.
Jutro: 3 N. po Wielk.

*

**Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.00 do 4.00**

## Apel PCK do wszystkich żyjących krewnych ofiar Katynia.

**Warszawa,** 14 maja. **Komitet wykonawczy P. C. K., który zajmował się sprawą katyńską, podaje do wiadomości:**

**„Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, Smolna 17, zwraca się do wszystkich członków rodzin, poszukujących swoich krewnych, czy to osób wojskowych czy cywilnych, które w związku z działaniami wojennemi mogłyby się znajdować na terytorjum Rosji sowieckiej.**

Polski Czerwony Krzyż prosi o nadesłanie w najbliższym czasie wszystkich odnośnych danych, o ile to dotychczas jeszcze nie nastąpiło; to jest oprócz zwykłych danych personalnych i adresów swych krewnych, również możliwie dokładnych szczegółów, odnoszących się do opisu zewnętrznego wyglądu (wzrost w centymetrach, barwa włosów, wrodzone lub nabyte błędy i uszkodzenia cielesne, naturalne lub sztuczne uzębienie), jak również daty ostatnio przeprowadzonej korespondencji listowej. Pożądane jest także nadesłanie opisu przedmiotów i dokumentów, jakie mogłyby mieć przy sobie szukane osoby".

## Otwarcie pierwszego seminarjum prawosławnego w Gen. Gub.

**Warszawa,** 14 maja. **Przy ul. Cyryla i Metodego 4 w Warszawie otwarto ostatnio pierwsze w Generalnem Gubernatorstwie prawosławne seminarjum duchowne.**

W obecności przedstawicieli władz i licznie zgromadzonego społeczeństwa prawosławnego z Warszawy, otwarcia pierwszego zakładu naukowego dokonał J. E. ks. metropolita Dyonizy.

Na uroczystość otwarcia, prócz części oficjalnej — złożyły się występy metropolitalnego chóru cerkiewnego oraz szereg prelekcyj, wygłoszonych przez wykładowców seminarjum. Kurs nauki w otwartem seminarjum będzie trwał 5 lat. Kształcić ono będzie przyszłych duszpasterzy prawosławnych W Gen. Gub.

## Nowy rozkład jazdy pociągów.

**Kraków,** 14 maja. **Jak co roku, tak i obecnie następuje zmiana rozkładu jazdy, poczynając od nocy z 16 na 17 maja. Zmianie podlegają przedewszystkiem pociągi do Rzeszy.**

**Na linji Kraków—Warszawa, zarówno przez Częstochowę—Piotrków, jak też przez Kielce—Radom nie następują żadne zmiany.**

Na linji Kraków—Lwów pozostają nadal dwa pociągi przyspieszone (D-Zug), jak również połączenia od względnie do Debicy z pociągiem przyspieszonym Kraków—Lublin—Chełm i z powrotem. Przechodzący pociąg osobowy do Lwowa—Krakowa o godzinie 20.36 został ponownie wstawiony w rozkład jazdy. Odchodzi on do Lwowa o godzinie 19.43, staje zaś w Krakowie o 7.21. W komunikacji między Krakowem a Lublinem oraz Krakowem i Zakopanem, jako też Krynicą nie zaszły żadne zmiany.

# Rozwój ogrodnictwa w okręgu krakowskim.

## 60.000 producentów brało udział w kursach.

**Kraków,** 14 maja. **Prace ogrodnicze we wszystkich gospodarstwach Okręgu krakowskiego są w pełnym toku. Już od połowy kwietnia ukazały się w sprzedaży pierwsze wczesne warzywa, jak szpinak, sałata, rzodkiewka, rabarbar, ogórki, szczypiór i zielona pietruszka. Korzystna, ciepła i sucha pogoda w okresie wczesnej wiosny wpłynęła dodatnio na wiosenną produkcję warzyw. Na ogół obserwuje się zdrowy, dobry wygląd rozsad.**

W sadownictwie prace wiosenne są już prawie ukończone. Okazało się, że na skutek korzystnych warunków jesiennych, większość sadów została już założona przed zimą.

**Szkółki drzewek owocowych w okręgu krakowskim sprzedały w ostatnim roku gospodarczym 310.000 drzew, z czego 35% pozostało w tutejszym okręgu. Sadów handlowych założono w ostatnim roku 1.408, z czego w powiecie krakowskim 56,** miechowskim 85, tarnowskim 37, dębickim 28, rzeszowskim 20, jarosławskim 14, sanockim 2, krośnieńskim 30, jasielskim 27, nowosądeckim 771 i nowotarskim 5. Sadów wzorowych założono 65, a to w powiecie krakowskim 18, miechowskim 9, tarnowskim 20, krośnieńskim 7, jasielskim 2, nowosądeckim 5 i nowotarskim 4. **Ilość drzew wysadzonych w tych sadach wynosi 295.000 sztuk.** W zorganizowanej akcji zbioru nasion dzikich drzew owocowych osiągnięto w roku ubiegłym poważne wyniki, zbierając ogółem 2.884 kg nasion wszystkich gatunków, z czego około 75% zebrano w powiatach tarnowskim, nowosądeckim i jarosławskim. Nasiona zostały wysiane w poszczególnych szkółkach drzew owocowych Okręgu krakowskiego.

**Dziczków drzew owocowych wysadzono wiosną br. około 880.000,** z czego 60% w powiecie nowosądeckim.

**Na polecenie Rządu G. G., Główny Oddział Wyżywienia i Rolnictwa zasadzonkowano w ub. roku 750.000 sztuk sadzonek agrestu i porzeczek,** z czego wyrosło 605.200 sztuk krzewów. Akcja ta była zasiłkowana w sumie 57.991 zł. W roku bież. polecono powtórnie wyprodukować 750.000 krzewów owocowych, przyczem ma się nadzieję, że nałożony kontyngent zostanie w zupełności wypełniony.

Prowadzi się w dalszym ciągu akcję zaopatrywania gospodarstw ogrodniczych w okna inspektowe typu holenderskiego. Dotychczas rozdzielono 6000 szyb typu holenderskiego i około 8000 sztuk ram okiennych. Ponadto dostarczono ogrodnictwu 6000 m kw. szkła małych wymiarów do reparacji okien inspektowych i szklarni. Zkolei dostarczono różnym powiatom 800 m sześciennych drewna tartego na skrzynie inspektowe i 250 m sześc. drewna okrągłego na pale do drzew. Gospodarstwa warzywne, uprawiające pomidory otrzymały 6 wagonów tyczek, a niezależnie od powyższego, przewidziane są w najbliższym czasie dalsze partje tego materjału.

**Z końcem zimy i wczesną wiosną przeprowadzono we wszystkich powiatach pod kierunkiem instruktorów ogrodnictwa kursy przeszkoleniowe odnośnie do regulacji tegorocznej produkcji,** informując producentów równocześnie o wskazówkach, jakie zostały wydane przez Oddział Wyżywienia i Rolnictwa Okręgu krakowskiego. W miesiącu marcu np. urządzono 72 tego rodzaju zebrania przeszkoleniowe. Ogółem w roku ubiegłym urządzono 576 kursów różnego typu, w których wzięło udział około 60.000 producentów.

## Księgi zakupu towarów są już do nabycia.

**Kraków,** 14 maja. Jak się dowiadujemy, księgi zakupu towarów dla rzemieślników są już do nabycia we właściwych Powiatowych Grupach Rzemiosła w cenie po 6 zł. za egzemplarz.

## Stwierdzenie obszarów warzywnych.

**Kraków,** 14 maja. W drugiej połowie czerwca 1943 r. odbędzie się na całym terenie Generalnego Gubernatorstwa stwierdzenie obszarów, na których uprawia się warzywo. Oprócz terenów warzywnych ujęciu podlegają także role nasienne oraz liczba gruntów, ilość szklarni i inspektów.



# Mała mewa obiega kulę ziemską.

## Tajemnica przelotu ptaków.

(ol) **Kraków, 14 maja. Już we wczesnych dniach marcowych, podczas gdy ludzie zażywają pierwszych promieni słonecznych, przygotowuje się część ptaków wędrownych do wielkiej podróży z Afryki, gdzie przepędziły zimę — do rodzinnych pieleszy.**

Żeglarz otwiera pochód. Za nim lecą: wilga, dudek i śpiewacy ogrodowi. Do nich przyłącza się biały i czarny bocian, gajówka i inne ptaki. **Wszystkie pędzi tajemniczy instynkt, który je zmusza przedsiębrać niebezpieczną podróż, która czasem ciągnie się w tysiące kilometrów.** Od tysięcy lat fantazjują ludzie na temat tajemnicy odlotu ptaków, które rok w rok odlatują tajemniczo przez naturę wskazaną drogą.

„Kiedy większe ptactwo odlatuje, wtedy drobne ptactwo sadowi się na ich grzbietach i tak odlatuje, gdyż dla tych małych podróżników byłby tak daleki lot za uciążliwy" Tak głosi podanie ludowe. **Dopiero od kilku dziesiątek lat przy pomocy pierścieniowania można dokładnie oznaczyć drogę lotu wędrownych ptaków.** Teraz wie się, że mniejsze ptactwo przedziwne i dalekie odbywa wędrówki. Drozdy, szpaki, zięby zadowalają się tem, że w zimowych porach roku odlatują tak daleko na południe, jak to jest koniecznie niezbędnem. **Na Bałkanie i w Italji jest dla nich klimat wystarczająco ciepły.** Więcej wymagającemi są bociany, które odlatują do Afryki i tylko w pojedynczych wypadkach zadowalają się Grecją i Italją, gdy przeoczyły z jakiegoś powodu przyłączenie się do swoich towarzyszy. Deszczówki i północne bekasy muszą w czasie zimowym mieć klimat podzwrotnikowy i dlatego ciągną do południowej Afryki, Indyj i południowej Ameryki.

**Rekord jednak osiąga rodzaj mew małych, t. zw. „jaskółki nadbrzeżne".**

Owe wylęgają się w strefie północnej, jednak swoje leża zimowe rozciągają daleko ku Morzu Lodowatemu południowemu. Oblatują te małe ptaszyny, które swoim małym wyglądem, długiemi szpiczastemi skrzydłami i widelczykowatym ogonem żywo przypominają prawdziwą jaskółkę, **dwa razy do roku całą kulę ziemską.**

**Dwa razy do roku odbywają jaskółki nadbrzeżne podróż 15.000 kilometrów.**

Tak samo skomplikowane i wielostronne są cele podróży, jak i drogi wędrowne innych ptaków. **Mała kukułka ogląda pierwsze światło dzienne w gnieździe pliszki czerwonogardłej** i z żadnym z tego samego gatunku ptakiem nie styka się. **I ona także w sierpniu rozpoczyna wielką podróż i obiera drogę, którą od tysięcy lat ciągnęli jej przodkowie,** a która ją zaprowadza do tropikalnych krajów Afryki na leże zimowe. Osiąga ona na nieznanej drodze nieznany kraj bez zewnętrznych oznak kierunku.

Europejskie srokosze ciągną w jesieni przedewszystkiem na wschód przez Bałkan do Małej Azji **Tutaj nagle zmieniają kierunek lotu na prawo w kierunku ukośnym.** Ptaki te skierowują się wybitnie ku południowi. Jeszcze dziwniejszą jest droga lotu chińskich srokoszy. W swoim locie, prowadzącym wzdłuż wschodniego wybrzeża Chin, nagle na wysokości wyspy Formozy skręcają ostro pod kątem prostym. **Gdy osiągnęły wyspę, wtedy zmieniają znowu kierunek i zdążają w locie przez morze do Filipin.**

**Gdy chodzi o rudochwosty, to oddzielnie lecą dziadkowie, rodzice i dzieci.**

I nasuwa się pytanie, skąd te młode pokolenia znają tak zawiłą turę lotu. Pogoda i ciśnienie powietrza nie mogą wpływać na wybór tej drogi, gdyż **długoletnie spostrzeżenia dowiodły, że ptaki w różnych okolicznościach, przy wietrze, czy pogodzie tę samą drogę obierają.**

Mnóstwo zawiłych pytań nasuwa się badaczowi. Dlaczego kukułka a nie bocian znajduje bez pomocy swych krewnych swoją siedzibę zimową, dlaczego ciągną bociany i inne ptactwa przez morze do Afryki, gdyż jak badanie wykazuje, mogłyby mieć w południowej Europie warunki bytowania. Jakie warunki skłaniają ptaki np. chińskich srokoszy dwa razy do roku zmieniać kierunek lotu zupełnie bez powodu i dlaczego rezygnują ze skrócenia sobie linji powietrznej?

**Wiedza ludzka niewiele wie jeszcze o tem.**

Pewnem jest tylko to: **ptak wędrowny posiada zmysł orjentacyjny,** który mu daje wyczucie kierunku nieba, tylko u jednych gatunków ptaków, jak bociany, jest prymitywny, u innych, np, gdy chodzi o kukułkę, wydoskonalony **Ptak kierowany instynktem, rozpoczyna lot i wtedy się uspokaja, gdy instynkt przestaje nim kierować.**

Problem, czy ta zawikłana droga, jaką przebywa srokosz, który dwa razy do roku bez głębszych przyczyn regularnie zbacza z linji powietrznej, jest odziedziczony, czy też ptaki posiadają jakieś inne możliwości orjentacyjne, stwarza nowy materjał do badania.

## Nieznany gatunek ryby 4-metrowej długości.

W sieć pewnego rybaka rzecznego koło S. Jusiot schwytała się ryba, długości czterech metrów. Gatunek tej ryby jest zupełnie nieznany. Otwór jej paszczy wynosi 5 cm. Mięso ryby nie jest jadalne i da się jedynie użyć do produkcji oleju rybnego.

# ZA KULISAMI

Były już wszystkie w garderobie. Cały zespół.

Powyciągały ze szafy swoje różowe, krótkie, gęsto plisowane spódniczki z gazy i przymierzały przed lustrem, sprawdzały każdy szczegół. Czasem jakaś głupia, źle przyszyta haftka lub oberwana falbanka — a ten Leżyński zaraz na człowieka zgóry, po chamsku, jak to ma w zwyczaju i gotów nawet w pasji za taką tam drobnostkę z teatru wyrzucić. Tak, jak ostatnio zrobił z Lili.

Ale właściwie tę całą awanturę z Lili sprowokowała Halszka. I to już uplanowała sobie przedtem i przeprowadziła z piekielną zręcznością i jeszcze większem szczęściem. Ale za co ta Halszka taka na Lilę zawzięta? Lila nie tańczy gorzej od innych dziewcząt. Nigdy nie psuła numerów, a raz miała małą solówkę... A Halszka zawsze wyjeżdża z temi swojemi uwagami, że jest za tęga, że ciężko się rusza. I potrafiła tem zasugestjonować Leżyńskiego. Potem wystarczyło jakieś głupstwo — i koniec z Lili, jej tańcem, jej karjerą.

Dziewczęta nie chcą dzielić losu Lili. A czują, że Halszka wszystkich nie lubi. Jest taka zawistna o każde powodzenie, o każdy oklask, czy wiązankę kwiatów. A przecież sama dostaje ich najwięcej!... Trzeba wystrzegać się Halszki, nie doprowadzać do żadnej scysji z nią. Cierpliwie znosić jej humory, docinki. Przez palce patrzeć, jak zabiega o Leżyńskiego i o solistkę Orską.

Halszka ma wpływ w teatrze. A jest przecież tylko jedną z baletniczek tak, jak każda z nich. Niczem się nie wybiła. Nie psuje występów i prędko uczy się nowych numerów — to prawda. Ale nic nadzwyczajnego! Najlepszy dowód, że rzadko daje się jej solówki. Ale marzy o nich, tak jak każda zresztą z girlasek. I potrafiła wygryźć Lilę, postawić na swojem, ujarzmić Leżyńskiego i stać się powiernicą i nieodłączną przyjaciółką słynnej Orskiej.

Spódniczki leżą dobrze. Potem wypróbowanie pantofli. Białe baletki na płaskich, miękkich podeszwach są bardzo ważne dla każdej tancerki. Jak leżą na nodze, jak czuje się w nich każdy poszczególny mięsień prężnej, silnej stopy...

Ach! Żeby się dziś udało! Długo już nie tańczyły tego numeru. A Orska uparła się jeszcze przed swoim wyjazdem na urlop, że nim właśnie otworzy nowy sezon rewji. Numer jest rzeczywiście piękny i jakim sukcesem się cieszył!

Przedewszystkiem Orska! Była niezrównana! Dzienniki całe szpalty „szpikowały" pochwałami dla niej, zachwytami nad jej wyczuciem artyzmu i harmonji, lekkością. To był wprost poemat, gdy tańczyła jako ta wieszczka w powiewnej, długiej sukni z lamy, z maseczką na twarzy.

Żeby choć nie odbijać od niej!... Uczynić swe ruchy bardziej płynnemi i lekkiemi, gdy przyjdzie moment, gdy tańczą razem z nią. Stanowią właściwie jedynie tło dla jej ewolucyj pełnych piękna i efektu — ale każdy ruch na scenie, każdy gest ma swoje znaczenie i jest ważny.

Dziewczęta lubią taniec. Zżyły się z nim od dzieciństwa. Kochają teatr i scenę. Marzą o karjerze, powodzeniu. Marzą by iść śladami Orskiej. One temwięcej wyczuwają piękno jej ruchu i postawy. Chcą tańczyć jak ona. Ale zbyt są na to krytyczne i przytomne, by łudzić się, że mało im do tego brakuje.

Znają każdy jej krok, każdy pląs w tym numerze, gdzie jest wieszczką. Tyle tygodni prób, tyle ćwiczeń, powtarzanie każdego fragmentu z osobna. Umiałyby zatańczyć to, co ona. To znaczy — sparodjować ją najwyżej. Bo jej artyzm jest dla nich nieosiągalny. Tego nie da technika ani trening. To jest coś więcej.

Często na próbach zespołowych ktoś markował wielką artystkę. Orska oszczędzała swych sił i nie często miała próbę wraz z całym zespołem. Trzeba było więc zastąpić ją inną osobą. Ktoś tańczył za nią, by zorjentować zespoł, co do zgodności ruchów ze solistką.

Ale jak to wyglądało!... To było mdłe naśladownictwo, sztywne ruchy, niesharmonizowane, niepewne. Niby wszystko to samo: Kostjum, gesty, maseczka — ale ani cienia złudzenia nie było, co do osoby tańczącej.

Często w tym przepięknym utworze markowała Halszka. Poprzednio właśnie było to przywilejem Lili, póki nie zaprotestowała przeciwko temu jej przeciwniczka.

Co miały przeciwko sobie te dwie dziewczyny? Coś przebąkiwano o tem, że kochały się w jednym chłopcu — ale bliżej nic nie było wiadomo. Dość, że nienawidziły się strasznie, a Halszkę rozpierała niewytłumaczona, wściekła chęć i dążność do szkodzenia rywalce.

Zresztą — co do zastąpienia Lilki przy markowaniu Orskiej podczas prób miała Halszka dużo słuszności. Halszka była bliską gwiazdy, znała jej kaprysy, rozkład dnia i zamiary. — W ostatniej chwili mogło coś się zmienić i wpłynąć na to, że słynna tancerka nie mogła być na próbie. — Halszka odrazu wiedziała o tem i mogła zastąpić.

Dlatego też Halszka nie tańczyła w grupie baletniczek. Nie wychodziła na scenę w tym numerze, choć znała go równie dobrze, jak każda z wykonawczyń.

Nie tańczyła również Lila — przez niechęć i mściwość Halszki, przez jej intrygi. To było wprost klęską dla biednej dziewczyny. Groziło jej wydaleniem z teatru. Pozbawiło ją zarobku — a odsunięta potem nawet od markowania Orskiej na próbach, popadła w dziwny stan odrętwienia. Krzywda, którą jej wyrządzono i niesprawiedliwość niezasłużona zdruzgotały ją, wykoleiły.

— Nie rozumiem teraz Lili! Nie poznaję jej! Co się z nią dzieje?

Gdy podziwia się smukłość własnych nóg w dużem, ściennem lustrze i gdy za chwilę ma się wyjść na scenę po miłe emocje i oklaski — nędza i rozpacz drugich zdają się niezrozumiałe, obce, dalekie.

— Znowu przyjdzie do szatni, jak zwykle. Nie wiem po co, bo przecież nie występuje. Ubiera się w kostjum, w baletki, łudzi się, że zatańczy, czy co? Tak nie lubię, gdy tak smutnie się nam przygląda, gdy się ubieramy!... Takie ma dziwne oczy, gdy odprowadza nas spojrzeniem za kulisy...

— Biedna dziewczyna! Co ta Halszka z nią zrobiła! Za co? Bo wszystko przez nią! A Lila bronić się nie może...

A potem już jakieś inne ploteczki o dyrygencie, o pierwszym skrzypku mającym fascynujące spojrzenie, o tem, że żona reżysera z inspicjentem... a dyrektor...

— Ta Orska też ma kaprysy!... Rozumiem, że jest gwiazdą i dużo jej wolno. Ale poco z ludzi warjatów robi? Ogłasza, że z urlopu nie wróci wcześniej, niż po piętnastym, a potem przychodzi depesza, że już ósmego premjera otwierająca nowy sezon! I zrozum taką!...

A napewno przyjedzie, jak zwykle, w ostatniej chwili! Podobno jeszcze jej niema, a już zaraz ma być pierwszy dzwonek Wleci jak bomba zadyszana, zgorączkowana. Dopiero ją szminkuj, dopiero gwałt o kostjum!... —

— I jeszcze w tym numerze szczególnie ma dużo do ubierania: Długa suknia wieszczki z temi niezliczonemi szarfami, gazą, tiulami. I fryzura, maseczka!... —

— No, Halszka jej pomoże, jak zwykle. A przyznać jej trzeba, że jest zręczna, jak mało kto! Ale czasem jestem wściekła o to, że tylko ona ma wstęp do garderoby Orskiej. Ma klucze od wszystkich szafek, rządzi się tam więcej, niż sama Orska.

Halszka wpadła jak wicher do garderoby dziewcząt, Wzięła ze stoliczka grzebień, swój puder

# Wiosna w Bułgarji.

Wiosna w Bułgarji objawia się w sposób zupełnie inny, niż w innych krajach. Zima jest ostra i długa, ponieważ Bułgarja, chociaż położona jest na południu, posiada klimat azjatyckiego kontynentu. Bez przeszkody wdzierają się tu poprzez Dunaj — od strony północno-wschodniej — rosyjskie wiatry stepowe, obijają się o długie i wysokie łańcuchy Bałkańskich Gór i dopiero wał Gór Rodańskich, dalej na południe położonych, zdoła je powstrzymać i uchronić Trację oraz brzeg Egejskiego morza od ich ostrego powiewu. Wtenczas jednak, gdy moc zimy zostaje skruszoną, wiosna znagła i z prawdziwym południowym temperamentem obejmuje swe panowanie. Słońce nietylko świeci i grzeje, lecz rozpala ludzi, zwierzęta i wszystko co żyje,

**tak, że bezpośrednio po zimie następuje wiosna o niezmiernem — rzec można — nasileniu.**

Wszystko budzi się do nowego życia, do nowej radości, a ludzie i cała natura prześcigują się w powitaniu powrotu dawczyni siły i szczęścia, jaką jest wiosna.

**Trzy razy przychodzi wiosna w Bułgarji.**

Najpierw zjawia się w południowej części kraju, w Tracji i Macedonji, następnie na wybrzeżu morza Egejskiego, a wreszcie na wyspach, na których rozprzestrzenia się ciepło morza Śródziemnego.

Zaledwie nastanie luty, a już spoglądają z gór Rodańskich, z wyżyn gór Panegonu i z dolin Mesty i Strumy różowe główki kwiatów, a niektóre miejsca zda się pokryte są jakby różową zasłoną. Są to drzewa migdałowe, które kwitną, zanim się jeszcze rozwiną ich liście i których kwiecie już wtenczas odważa się ukazywać, zanim u innych drzew zaledwie czubki się zazielenią. Następnie ukazuje się różowo-białe kwiecie brzoskwini, a jasne te barwy ponad czarnemi sękatemi pniami fig oraz tępą zielenią gajów oliwnych, wydzwaniają niejako radosny hymn na cześć Stwórcy.

Także na polach, łąkach i brzegach sadzawek zaczyna się życie, a jakby cudem wykwitają z brązowej ziemi kwiaty o najcudniejszych i najbarwniejszych kolorach. Jest tam między niemi wiele nieznanych gości z południa, ale znajdziemy tam również — nad brzegiem morza Śródziemnego — nasze miłe śnieżki oraz kluczyki i krokusy. **W marcu, kiedy wiosna w południowej Bułgarji nad Marycą i około Philippopolu odbywa swój wjazd i w kwietniu, kiedy zawita do Bułgarji północnej oraz do Sofji, znoszą gospodynie bułgarskie całe stosy tych kwiatów na targ i niema domu, który nie byłby przybrany w te małe zwiastuny wiosny.** Wszędzie kwitnie też mało znana gdzieindziej Scilla — niebieski kwiatuszek o cebulkowatym kształcie, wprost na łodydze osadzony, który to kwiatek często spotkać można obok tak miłych nam fiołków.

Z południa powracają też już szpaki, które już dawno rwały się do lotu, jednakże kapryśna wiosna bułgarska bardzo często gotuje im przykre niespodzianki. Zdarza się więc, że szpaki się nieraz pomylą co do aury i spostrzegą się, że za zimno jest w okolicy Sofji, chociaż kalendarz dawno już wskazuje nadejście wiosny. Wtenczas to nie namyślając się długo, zawracają z powrotem do Bułgarji południowej, gdzie czekają, aż nadejdzie cieplejszy powiew powietrza. Nie są one przeto nieomylnemi zwiastunami wiosny w tamtejszym kraju.

**W międzyczasie rozkwitają także nad morzem Egejskiem pierwsze kwiaty południa. Obok rozmaitych gatunków zawilców o pełnych, wspaniałych barwach,**

wykwita krwawo-czerwony, czy też kobaltowo-niebieski zawilec, zwany w Bułgarji „gołębiem okiem" oraz róża w różowym lub żółtym kolorze.

Zbytecznem jest teraz zapowiadać wiosnę, ponieważ ona już objęła swoje królestwo. Teraz Bułgarja przyodziewa swą własną wiosenną szatę i wtenczas przedstawia się to małe, lecz tak różnorodne i zajmujące państwo w całej swej osobliwej krasie. W całym kraju kwitnie teraz — wszystkie doliny zapełniając swym miłym zapachem i pagórki oraz wzgórza przystrajając romantyczną barwą — zdaleka widoczny bez, którego ojczyzną jest właśnie Bułgarja.

**Jest to całkiem mylne przypuszczenie, że — jak twierdzą uczeni bułgarscy — bez został przeniesiony z Persji do Europy: dziki bez bułgarski został w Europie uszlachetniony i stał się miłym kwiatkiem wiosennym.**

Dziki bez jest może mniejszego wzrostu, niż ten, który my znamy, lecz zapach jego jest tak samo silny i oszałamiający. Sławne są lasy bzu w okolicy około Petrohanu i na wschodnim Bałkanie oraz w górach Rodańskich, oprócz wielu innych, rozrzuconych po całym kraju. Jest to jakieś uszczęśliwiające uczucie stać w takim lesie bzu, wciągać w siebie oszałamiający zapach i roślinę tę, która u nas udaje się tylko wśród starannej pielęgnacji, widzieć rozwijającą się — że tak powiem — na wolności. **Równocześnie z dzikim bzem kwitną również i dziko rosnące kasztany, których ojczyzną jest również Bułgarja.** Białe kasztany i modry bez tworzą wśród zielonych pagórków wspaniałą harmonję barw.

Na brzegach zaś bzowych lasów i lasów kasztanowych kwitną dzikie orchidee.

**Podobno istnieje w Bułgarji 50 gatunków orchidei.**

Każdy zwiedzający miasto Sofję, wspinający się w niedzielę na Górę Witosza, wysokość której wynosi przeszło 2000 metrów, zna kilka tych orchidei, zrywa je, przynosi do domu i cieszy się ich dziwnie zawiłemi płatkami kwiatu, jak również ich niezwykłym kształtem. Tam w Bułgarji rosną te subtelne kwiaty na brzegach łąk, pomiędzy trawami i krzewami, a przecież w innych krajach są one wielką radością i starannie wyhodowane. Kwitną one we wszystkich kolorach, ale zawsze stonowane, nie rzucające się w oczy, nieledwie wytworne wpośród tych wszystkich zwykłych kwiatów, w jakie łąki Bułgarji obfitują. Lecz także pomiędzy temi ostatniemi można rozróżnić kilka gatunków oraz inne, które poza Bułgarją rosną tylko na Krymie, a może jeszcze także na półwyspie Pirenejskim.

W międzyczasie zawitał z południa także bocian (bez którego nie można sobie wyobrazić obrazu wiosny). Ponieważ jednak wiosna bułgarska pomimo swych wspaniałych kwiatów jest kapryśną i często występuje z chłodem nieomal zimowym, można tego zwiastuna wiosny widzieć „z zakłopotanym wyrazem twarzy" i melancholijnie opuszczonym dzióbem nad wpół zamarzniętemi lub zaśnieżonemi kałużami. Nieraz zdecyduje się on na powrót w cieplejsze jakieś okolice, naturalnie nie do Afryki południowej, skąd przecież przyleciał, lecz poleci nieco dalej w kierunku południowym, może do Filippopolu, albo Marycy, gdzie napewno jest już znacznie cieplej, jednakże nie poza granice Bułgarji. Po krótkim czasie zjawia się potem z podwójnie wesołym klekotem i jeszcze entuzjastyczniej witany.

Na ziemi bułgarskiej znajduje się jednak jeszcze wiele dzieci wiosny, których nie znamy w innych krajach. Na nicby się zdało wymieniać ich łacińskie nazwy i opisywać ich kwiecie. Wystarcza, że są one piękne i stanowią miły dowód przedziwnych cudów natury. Najdziwniejszem jednak jest to, że często można je znaleźć tylko na ograniczonej przestrzeni i tylko w niektórych częściach kraju. **Tak naprzykład obfituje okolica Klasztoru Baczkowskiego w Górach Rodańskich w niezwykłe kwiecie i rośliny, które całe ściany górskie pokrywają swym złotawym blaskiem.** Tylwyższym czubku gór Rila i półwyspu Bałwyższym czubku gór Rila i półwyspu bałkańskiego wogóle, a prawdziwem miejscem odkryć dla miłośnika kwiatów jest mała góra Birdi Gol w okolicy kopalni węgla w Pernik. Zresztą obojętne jest, jak się te wszystkie kwiaty nazywają, pokrywają one brązową powierzchnię ziemi, biały kamień wapienny gór, skały i łąki barwnym, mieniącym się kobiercem.

**Fr. Strzemkowska**



i nici. Była czegoś zdenerwowana. Silne wypieki na twarzy, nienaturalnie błyszczące oczy. Rzuciła okiem na baletniczki.

— Orska będzie zaraz gotowa. Pilnujcie się na scenie, bo przyjechała zła, poirytowana... A ty, Lila, poco tutaj? Całkiem niepotrzebnie przesiadujesz tutaj i oczami wywracasz? Warjatka!...

I już jej nie było. Usłyszały głośny trzask drzwi garderoby artystki i przekręcenie klucza w zamku.

Lila siedziała na zniszczonej kozetce. Z oczu lśniących posępnie w apatycznej, mizernej twarzy czytało się ostateczne zgnębienie. Nie reagowała na pocieszające słowa koleżanek. Nie podziękowała nawet za połowę ciastka ofiarowanego jej przez Lusię. One wiedziały, że od tygodnia Lila nie ma na obiady.

— Nie martw się! W następnym numerze zatańczysz napewno! Przecież to Leżynski angażuje, a nie Halszka! Żebyś tylko nie wyszła z wprawy! Wiesz? Ty naprawdę lepiej tańczyłaś za Orską na próbach, niż Halszka.

— — — — — — — —

Orskiej nie było w garderobie.

Orska siedziała na modnem letnisku na zasłużonym odpoczynku. Nie wiedziała nawet nic o tem, że w teatrze wystawiają jej premjerę.

A teatr był pełen. Tłumy niecierpliwe, oczekujące, żądne nowych emocyj. Wielkie, jaskrawe afisze krzyczały grubemi trzcionkami nazwisko słynnej tancerki.

Dyrektor chodził po swej kancelarji zacierając ręce i stwierdzając po raz setny od czasów początku współpracy z Orską, że gdyby nie jej kaprysy i nieoczekiwane zmiany w decyzjach, byłaby najwspanialszą kobietą na świecie. Kasjerowi zbrakło już biletów z numerowanemi miejscami. Sprzedawał teraz czerwone bloczki, uprawniające do zajęcia, wstawianych gęsto między rzędy, krzesełek. A ogon ludzi przed kasą nie zmniejszał się wcale. Stawał się natomiast coraz bardziej krzykliwy, niecierpliwy, wprost groźny.

Bo każdy chciał widzieć Orską. Po tylu tygodniach pauzy balet wznowiony! Zobaczyć znowu Orską, jej cudowny taniec. Zobaczyć ją jako wieszczkę w najpiękniejszym z jej popisowych występów.

Na scenie stoją już baletniczki na wyznaczonych miejscach. Spokojnie odmierzają odległości, orjentują się co do położenia fatalnej deski, skrzypiącej pod nogami.

— Naprawdę, że mogliby to już wreszcie naprawić. I napalić trochę lepiej! Orska znów zrobi awanturę, że tak zimno!

Potem zdają się już zamierać, nieruchomieć w pozach, które ukaże kurtyna podnosząc się w górę.

— Czy Orska już wie, że zaczynamy?

— — — — — — — —

Garderoba primabaleriny, przezornie zamknięta od wewnątrz na klucz, świadkiem jest gorączkowych przygotowań. Złota lama leżała już na krzesełku, tiule zaprasowane, na ściereczce od szminki długo wypróbowywano odpowiednie odcienie, sypał się puder na imponującą, misternie upiętą fryzurę.

Halszka była tego samego wzrostu i tuszy, co słynna artystka. To był jej największy atut, to pozwoliło wprowadzić w czyn ten śmiały, ryzykowy plan. To ostatecznie ośmieliło ją i zadecydowało.

...Troszkę zwęzić w ramionach, Najwyżej pół centymetra..

Ktoś usiłuje wejść. Naciśnięcie klamki.

— Dobry wieczór! Pani gotowa? Dlaczego tak konspiracyjnie? Którem wejściem pani przyszła, że nie zauważyłem? A jakie wrażenia z urlopu?...

— Spieszę się! Możecie zaczynać! Nie spóźnię się napewno! — Halszka zmienia trochę głos. Udaje matowy, niski ton Orskiej.

A głos się załamuje. Trudno opanować nerwy. Wszystko ukartowane wspaniale. Depeszę od Orskiej rzekomo — redagowała ona, Halszka. Wszystko da się usprawiedliwić kapryśnem usposobieniem gwiazdy. I zmianę planów, przesunięcie terminu i to przyjście do teatru na ostatnią chwilę przed przedstawieniem. Ileż to razy gwiazda pojawiała się w teatrze niewidoczna dla nikogo, nierozmowna, nieodgadniona.

Halszka wybrała właśnie ten numer dla przeprowadzenia swych planów. Rewję, gdzie wielka artystka tańczy w masce. Nawet nikt za kulisami nie dojrzy jej twarzy. Utrzyma wszystkich w przekonaniu, że to Orska.

Ach, żeby i później, gdy zabrzmi pasaż, w którym wchodzi na scenę — żeby i wówczas dać wszystkim to złudzenie! Żeby i w tańcu nie wykryło się nic!...

To znaczy, żeby zatańczyć jak Orska!.. Tak samo pięknie! Tak samo zachwycić, oczarować publiczność! Zyskać te same brawa entuzjastyczne, wybuchające po ukończeniu każdego tańca Orskiej! To samo uznanie!...

A potem!... Halszka drży z emocji! Przy ukłonach i podziękowaniach — zdjąć maskę z twarzy! Pokazać światu: „oto jestem ja! To nie Orska tańczyła! Ale ja! — równie dobrze i pięknie, jak ona!..".

Otworzyć oczy dyrektorowi i temu gamoniowi Leżyńskiemu na talent wielki, który posiada ona, Halszka, tańcząca dotychczas jedynie w szarym tłumie zespołowych baletniczek!...

A potem? Że będzie trochę krzyków, awantur z Orską.... Ale fakt zostanie faktem: ona tańczy jak Orska! Dostanie zaraz potem większą jakąś solówkę — może nawet duet ze samą Orską?..

Tańczyć jak Orska!... Pokazać Feliksowi, że jest czegoś więcej warta, niż ta blada, nieruchawa Lilka!...

Halszka zna przecież dobrze występ Orskiej. Ile razy ją markowała! Właśnie dlatego odsunęła od tego Lilkę. Jak niezmordowanie wprawiała się w domu, lub na scenie, gdy nie było prób i nikt nie widział!..

Drżeniem przejął ją dzwonek, sygnał zaczęcia się numeru.

Kilkadziesiąt taktów zespół tańczy bez niej aż do pasażu, w którym pojawia się na scenie. Jest gotowa. Tylko jeszcze pantofle.

Niema w szafce z kostjumami, niema w szufladzie na drobiazgi!! Nie wiszą nigdzie!!...

Gdzie mogą być baletki Orskiej?!.. Leżały zawsze tu na najniższej półce w szafie...

Dziś ich niema!!

Może artystka zabrała ze sobą? Ach!... Halszka już wie! Teraz przypomina sobie: Przed wyjazdem dużo się o tem mówiło, że podczas urlopu primabaleriny trzeba, żeby zostały dla niej uszyte nowe pantofle do tańca I te stare napewno zabrano jako wzór i miarę do szewca!... Halszka wypróbowywała je wiele razy. Często w nich nawet tańczyła, gdy zastępowała Orską.

A dziś? Co zrobi dziś? Swoich nie ma w teatrze, bo przecież nie występuje z dziewczętami.... Orkiestra bezlitośnie gra ciągle, dobiegając do krytycznego momentu. Za chwilę jej wejście na scenę!....

Jak ona będzie tańczyć?!... Boso?! Serce rozsadza piersi w rytmie potwornego przerażenia i zdenerwowania. Bezradnie ściska ręką rozpalone czoło. Co robić?!...

Pożyczyć?... Skąd? Od kogo? Przecież dziewczęta wszystkie tańczą, a zapasowych żadnych niema. Szkoda nawet biec do ich garderoby!...

A może... Może?... Może tam jakiś ratunek, cud...?

Biegnie bez maseczki. Przecież tam nie zastanie nikogo. Nikt nie wykryje jej podstępu.

...Wśród ciemnych ścian garderoby spojrzały na wchodzącą zawzięte, wrogie oczy tej drugiej kobiety....

*M. Dalborówna.*

**Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.**